

Abp Stanisław Gądecki

List do Ministrantów

Drodzy Ministranci –
Chłopcy, Młodzieńcy, Panowie!

Do napisania tego listu do Was skłania mnie dawnego ministranta – serdeczna troska o służbę ministrancką wyrażona przez Ojca Świętego w tegorocznym Liście do kapłanów na Wielki Czwartek. Następnym powodem jest rozpoczynający się w całym Kościele z woli Ojca Świętego Rok Eucharystyczny, będący dobrą okazją do naszego głębszego zakorzenienia się w Eucharystię.

Mimo częstych spotkań z Wami przy różnych okazjach (bierzmowaniach, wizytacjach parafialnych itp.) rzadko jest czas ku temu, by porozmawiać dłużej i poważniej z ministrantami. Dlatego przyjmijcie ten list jako moje słowo uzupełniające faktyczne braki częstszego kontaktu Biskupa diecezjalnego z tymi, którzy najwierniej służą w swoich kościołach parafialnych, ofiarnie pomagając w sprawowaniu liturgii.

1. Słowo „ministrant” – jak Wam wiadomo – pochodzi z języka łacińskiego i oznacza „sługę”. Pierwowzorem takiego sługi był kiedyś młody Samuel, przebywający w sanktuarium w Szilo: „Chłopiec pozostał, by służyć Panu przy kapłanie Helim” (1 Sam 2,11). Samuel pełnił posługi wobec Pana ubrany w lniany efod, dorastał pod okiem Helego i coraz bardziej podobał się tak Panu, jak i ludziom. Pan zaś „nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię”. W ten sposób wszyscy Izraelici poznali, że Samuel stał się rzeczywiście prorokiem Pańskim.

„Nie będę służyć!” – to postawa właściwa aniołom buntowniczym, sprzeciwiającym się Bogu. Wy nie macie z nią nic wspólnego, będąc sługami Chrystusa i Jego Kościoła, kiedy stajecie przy ołtarzu, by nie tylko słowem, ale i czynem uczestniczyć w świętych obrzędach. Przeżywając liturgię sakramentalną, uczycie się przeżywać całe swoje życie jako uwielbienie Boga i uświęcenie siebie. Zawsze, niezależnie od miejsca i środowiska, w jakim się znajdujecie, nie przestajecie być ministrantami, tzn. ludźmi bliskimi Bogu. I chociaż w dzisiejszym świecie służba jest zajęciem niemodnym i wielu jest nastawionych na to, by raczej panować, aniżeli służyć, nasz Zbawiciel mówi o sobie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45). Wy także – jako ministranci – naśladujecie samego Jezusa, nazwanego przez św. Pawła Apostoła „Sługą”.

Wasza służba przy ołtarzu nie może być oderwana od codziennego życia. Nie tylko przy ołtarzu, ale także w życiu codziennym ministrant – niezależnie od wieku – jest tym, który służy, nawet za cenę osobistego wyrzeczenia i poświęcenia. Służy ludziom tylko i wyłącznie ze względu na Boga, a nie dla jakiegoś innego celu: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo Jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z Jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził” (Mt 6,24). Czasami myślimy, że potrafimy ludziom dać tak niewiele. Może rzeczywiście dobro przez nas

spełniane jest niewielkie, ale przypomnijcie sobie historię chłopca, którego Ewangelista uważa za pierwszego ministranta chrześcijańskiego (J 6,8-13). Przyniósł on pięć chlebów i dwie ryby i przekazał je Apostołom, a oni dali je Panu Jezusowi. Ten wydawać by się mogło, niewielki dar Chrystus rozmnożył w tysiące chlebów i ryb, którymi nakarmione zostały wielkie rzesze ludzi na pustyni. Tak dzieje się zawsze, kiedy nasza nawet mało znacząca służba spotyka się z łaską Chrystusa. Trzeba uczyć się służyć w życiu codziennym po to, by przy ołtarzu dobrze posługiwać kapłanowi, a przez niego samemu Panu Jezusowi.

Po to, byście kiedyś mogli zostać dobrymi ludźmi: dobrymi pracownikami w zawodzie, który wybieriecie; dobrymi ojcami, czy, daj Panie Boże, dobrymi i świętymi kapłanami. Jeśli Pan Bóg zechce powołać Was do takiej służby.

Najważniejszym zadaniem ministranta jest to, by przy Jego pomocy była jak najgodniej odprawiana Msza święta. Bez Waszej dobrze przygotowanej i sumiennie spełnionej służby, jakże trudna byłaby liturgia w naszych kościołach. Sam ksiądz, bez pomocy ministrantów, tylko z wielkim trudem zdoła pięknie odprawić Mszę świętą. Ale idzie nie tylko o pomoc w godnym odprawianiu Mszy św. Chodzi bardziej o to, byście sercem pokochali samą Eucharystię. Pokochali, ponieważ dzięki niej wchodzimy w głęboką wspólnotę z Chrystusem i pozostajemy w Nim. W pewien sposób uczestniczymy w zbliżeniu nieba do ziemi. Służąc Eucharystii, pomagamy ludziom w zaspokojeniu ich głodu Boga już tutaj na ziemi.

Oprócz służby, najbardziej potrzebna jest Kościołowi Wasza gorliwa modlitwa. Niech nigdy jej nie zabraknie w Waszym domu, ani rano, ani wieczorem. Po Waszym zachowaniu przy ołtarzu i sposobie sprawowania funkcji ministranckich od razu ludzie widzą, czy jest to człowiek, który się modli, czy też nie.

Warto w tym względzie mieć ciągle przed oczyma zasady ministranta spisane przez Jana Berchmansa, patrona ministrantów:

- Moje serce tylko wtedy może być bezpieczne, gdy wytrwa w szczerej, dziecięcej miłości ku Matce Bożej.

- Mało mówić, dużo czynić.

- Wielce sobie ważyć drobne sprawy.

- Jeśli nie dojdę do świętości za młodu, nigdy nie będę świętym.

- Myśl, żebyś Panu Bogu się podobał, a Pan Bóg o tobie będzie myślał.

- Sumiennie dopilnuj punktualnego, rannego wstawania.

- Kto nie docenia modlitwy, nie wytrwa w pobożności.

- Wszystko, co czynisz, czynź z wielką starannością.

- Cierpliwość jest koroną wszelkich cnót.

- Nie czynź nigdy tego, co Ci się w drugich nie podoba, ale to, co się w nich podoba.

2. Wielu z Was przyłączyło się do dzieła:

„Polscy ministranci – Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”. Podpisaliście list i przyjęliście zobowiązania: ofiarowanie w intencji Ojca Świętego Komunii świętej, praktykę Komunii świętej duchowej i cotygodniową krótką adorację przed Najświętszym Sakramentem w intencji nowych powołań kapłańskich, zwłaszcza z Waszych parafii.

Czy pamiętacie ciągle o tych zobowiązaniach? A nawet, jeśli ktoś z Was tego listu nie podpisał, może ciągle przyłączyć się do tej wspaniałej inicjatywy, podejmując jej zobowiązania. Na początku listopada pojedzie do Rzymu pielgrzymka ministrantów, złożona z Waszych przedstawicieli. Wręczą oni Ojcu Świętemu napisany przez Was list z wszystkimi podpisami. Ojciec Święty z pewnością ucieszy się z postawy polskich ministrantów.

Wiem, że nie tylko służycie przy ołtarzu, ale także w ramach parafialnych organizacji ministranckich podejmujecie wiele ciekawych zajęć: szkolenia, kursy, wspólną zabawę i sport. To bardzo dobrze. To wszystko daje prawdziwą radość i wyrabia charakter człowieka. Uczy koleżeństwa, pozwala pożytecznie przeżyć wolny czas. W Psalmie 43 są zapisane słowa: „...przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który jest moim weselem. Radośnie będę Cię chwalił... Boże, mój Boże!” (w. 4). To wielka prawda – służba Bogu sprawowana z czystym sumieniem rodzi dobroć i radość.

Cieszę się ogromnie z tego, że polscy ministranci mają swoje własne czasopismo „Króluj nam, Chryste”. Abonujcie i czytajcie to bardzo pomocne w sprawowanej przez Was służbie ministranckiej pismo.

Piszcie listy do redakcji, opisujcie służbę ministrancką w Waszych parafiach. Niech ono formuje i jednoczy ze sobą wielką, ponad stutysięczną, rodzinę ministrancką w Polsce.

Dziękuję Wam, Drodzy Ministranci, wszystkim i każdemu z osobna, za Waszą ofiarną i bezinteresowną, często wieloletnią służbę przy ołtarzu. Pozdrawiam, cieszę się każdym z Was

i z serca każdemu z Was b ł o g o s ł a w i ę .

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

Poznań, dnia 7 października 2004 r.
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
L. dz. 6717/2004